

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu · polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem »Rolinik« wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartalne poczcie 1 n. p. 120 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 144 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściagania należności wszelki rabat istnieje. — Telefon nr. 283.

Walki w Lesie Argoniskim od 20 czerwca do 2 lipca.

II.

Z głównej kwaterą piszą:

Nad drogą prowadzącą z Binarville do Vienne le Chateau teren jest przejrzysty, las dość rzadki i z biegiem czasu tak zestrzelany, że stanowiska francuskie leżące w trzech tarasach ponad sobą dobrze było widać. Pierwszy rów oddalony był mniej więcej na 100 kroków od stanowisk niemieckich. Dalej na wschód las nadswietlające gesty, liczne i grube podszycie pokrywa ziemie tak, że zaledwie na 10 kroków widać. Niemieckie i francuskie stanowiska były rozzielone małym wąwozem, którego dół dojrzeć nie było można. Na całym froncie tego oddziału stwierdzili patrole, że Francuzi na samym dole wąwozu wnieśli przeszkody na 30 metrów szerokości, z kolczastego drutu, ściany z tagiegoż drutu i wykopali szeroki rów, napełniony wodą. Z drugiej strony tej przeszkody na połowę stoku znajdowały się w wielkim gąsienicy głowne francuskie stanowisko, skądzące się z kilku ponad sobą leżących rowów strzelniczych z silnymi przykryciami, blokhauzami i karabinami maszynowymi. Oprócz tego nieprzyjaciel z tej strony drutów wysunął mniejsze oddziały aż pod same siedemskie stanowiska.

Jasny i spokojny był poranek 20. czerwca. Z tej strony wszystko wcześniej na nogach niż zwykle: u Niemców w oczekiwaniu mającej nastąpić walki, u Francuzów, ponieważ o świecie luzowano z pierwszej linii pułki 55 i 255. Punkt o godzinie 4 rano otwierały baterie niemieckie ogień. Nicco później rozpoczęły rzucać miny. Z godziną na godzinę powiększała się gwałtowność ognia; skutki ognia działaowego i rucania miały straszne. U nieprzyjaciela wszystko ciągnęło się pod nakrywką i zakryte części pierwszej linii, do nieco dalej w tyle niemiecka artyleria przerywała gromadzącą wszelką komunikację a na przejście tego pola nikto nie ryzykuje. W niemieckich rowach strzelniczych ostatnie przygotowania. Setki drabin do szturmowania.

Szlachecka zemsja.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

Hrabia czuł się dotknięty. Dotknięty też i w tem, że go porostawiono na stronie dla innego i kiedy Ali- cyja ze swą okrutną szczerością rzekła mu przed wyrokiem:

Uczennica pańska, panie hrabio, nie będzie mogła pana dzisiaj, — nie mógł się powstrzymać od odpowiedzi, zaprawionej gorzką ironią.

Miejsce dla młodych! teraz kapitan w faskach! nowość zawsze bawi!

O, nie, to nie nowość, to stare dzieje, to starszy znajomy, anizeli pan, panie hrabio.

I pogalopowali naprzód obaj, nie troszcząc się wcale o zazdrośnie spojrzenie, które za nimi przesłał dumny z dotychczasowych zwycięstw dyplomata.

A potem, ileż to chwil było wesołych — pełnych rozkosznych wrażeń, aż nadeszła chwila najśodsza, swobodnego we dwoje sam na sam.

Wchiali w las i zeszli z wykniętej dla myśliwych drogi.

Karol powtarzał sobie w duchu, że powinien uciekać przed niebezpiecznym czarem, a byłby rad jechać tak obok swej towarzyszki na koniec świata.

Roziądek odzywał się:

Zatrzymaj się, wróć się! jeśli nie chcesz osiągnąć i ukowi uledz aż do utraty woli i panowania nad sobą!

Duma wtórowała rozsądkowi:

Zatrzymaj się! Zasady, honor, powinnosć podejrzewaj, wszystko! Ona bogata, tysi ubogi, ona tobie za-

wdzięcza życie, nie wolno ci przypomnieć jej o tem, wtedy się jeśli nie chcesz utracić godności twojej!

A na dnie serca buntował się głos trzeci:

mu stoi gotowych w celu wdarcię się na przednie ściany rowów, każdy szykuje granaty ręczne, nakładają bagнетy, pionierzy uzbrojeni są w nożyce do cięcia drutu i wszelkie przyrządy do przekroczenia przeszkód. Wszystkie żegarki nastawiają się na sekundę równo. O godzinie 8 minut 30 artyleria powiększa ogień do najwyższego stopnia a następnie o 3 minut 50 następuje na całym froncie ogólny szturm.

Z nadzwyczajnym zapalem i lekceważeniem śmierci a wołą zwycięstwa rzucają się waleczni żołnierze na pierwsze francuskie rowy. Sami nawet nie wiedzą, jak przelamali zapory druciane. Wielu haczyc się w drutach, rozdziera mundury, pada, znów zrywa się i biega po blokhauzy zionące ogieniem. Jednocześnie artyleria skierowała ogień wyżej na tyły.

Po obu stronach drogi do Vienne le Chateau udaje się szturm najszybciej, bo tutaj przygotowany ogień artylerii działał najokropniej, w jednym ataku biorą trzy rówy strzeleckie i barykadę na samym szczycie; pierwsi oficerowie i około 100 ludzi wpadają w zabranych rowach zwycięzcom jako jeńcy w ręce. W gestym lesie postępy wolniejsze. Tutaj przychodzi w pierwszych francuskich liniach do zaciętej walki. Każdy karabin maszynowy, każdy blokhauz, każda strzelnicę, każda zakrywka trzeba osobno brąć. Ludzie nasi dokazują cudów waleczności i wykazują zimną krew pośród tych wszystkich przeszkód, w nieznanym zakryciu rowów, w walce z niewidzialnym nieprzyjacielem. Oddział Württembergów z walecznym dowódcą, porucznikiem Sommer zdobył blokhauz, kładzie się mimo skierowanego ze wszystkich stron ognia na dach tego blokhauzu a strzelamy z rowolwem i granatami ręcznymi rzucającymi przez strzelnice, przyprowadza do milczenia żelaznego blokhauzu i karabinu maszynowego. Bohaterski młody oficer pada trafiony kulą z sąsiedniego rowu strzeleckiego. Mały oddział wpada dalej na nieprzyjacielskie stanowiska, ale traci połączność ze swoimi i zostaje odcięty. Taktu najwaleczniejsi, którzy zbytnio naprzód wysunęli się, wpadają w ręce nieprzyjaciela.

W innym miejscu pod Labordere, gdzie szturmujący napotkali na bardzo silne przeszkody i umocowania,

i dla czegoś miałbyś się wyrzec tej chwili rozkosznej? Niedorzeczny! — tworząc sobie skrupuły z tego, że wspomnienie jej zabierzesz z sobą w dal, tam, gdzie taki samotny jesteś?

I coś to szkodzić może, że ci szysz się jej obecnością, jak się człowiek cieszy kwiatem, którego zerwać nie chce, po którego ręce wyciągnąć się nie osmienia?

Po długiem, bardzo długiem milczeniu, jakby czując na sobie wzrok towarzysza, Alicja odwróciła nieco głowę i odezwała się, patrząc w ziemię;

— Zdaje mi się, że nie jedziemy po szlaku myśliwych..

— Tak jest, miss Alice.

— Czy chcesz pan wrócić?

— Jeśli pan każe?

— Wcale nie każe. Czy mamy tak, jak Tomcio Paluch w bajce odszukiwac drogę przy pomocy białych kamyczków... tylko, że on przynajmniej wiedział, że na końcu drogi czeka na niego dom rodzicielski...

Nie umiem panu powiedzieć, jaka zachwycona jestem pańską ciocią — dodała po chwili, przerzucając się z właściwą sobie żywością z przedmiotu na przedmiot — czy to siostra pańskiego ojca?

— Nie, miss Darling. Ciocia Jucią, to bardzo daleka moja krewna, nie wiem nawet w jakim stopniu. Kazała nazywać się ciocia Jucią dla tego pewnie, aby mnie mniej czuł sierota i aby łatwiej zawiązała się między nami niż przywiązanie naturalnego. Kocham ciocie Jucię tak serdecznie i tak głęboko, że matki rodonej nie umiałbym kochać silniej.

— ona kocha pana, jak syna; to można wyczytać z jej oczu. Jesteście szczęśliwi obaj. Ja także zostałam sierota bardzo wcześnie, ale ja nie miałam drugiej matki. Stryj mój zawsze był bardzo dobry dla mnie, lecz mężczyzna nie wie, co to wychowywać dziecko... według jego pojęć, szczęście moje zasadza się głównie na tem, żeby mi niczego nie odmawiać... to jeszcze mało.

udalo się porucznikowi Waller z jedną kompanią wdarć się w wąski pas nieprzyjacielskiego stanowiska. Z przodu i z obu stron przez przeważającego nieprzyjaciela otoczony, bez połączenia na tyły z swoim batalionem, trzymał się godzinami całem w najokropniejszym ogniu. Nareszcie o 8 rano z obu skrzydeł nowe kompanie uwalniały bohaterów kamratów. Wszyscy to stoje w drodze, pada lub dostaje się do niewoli.

Również gorąca walka toczyła się w wschodniej części Labordery. Dwóm walecznym młodym dowódcicom, porucznikowi v. Spindler i podchorążemu Kurz z plutu piechoty Kaiser Wilhelma nr. 120, udało się stoczyć z kilku ludźmi wśród nieprzyjaciela i zwinąć go na prawo i lewo. Bohaterowi swiżcy obaj musieli żyć przypiąć. Ale dobra ich krew niemiecka nie popłynęła naprzód. Kiedy nadszedł wieczór, większa część umocnień Labordery i wszystkie nieprzyjacielskie stanowiska po obu stronach drogi do Vienne le Chateau były w posiadaniu württemberskiej i pruskiej landetry. Kilka gwałtownych francuskich kontrataków zostało odpartych. 7 oficerów, 627 żołnierzy, 6 karabinów maszynowych, 16 przyrządów do rzucania miały przeszło 1000 karabinów i wiele bardzo broni, sprzętów i amunicji wpadło w ręce nasze.

Wieś bomb.

Pod tym nagłówkiem umieszcza »Czas« zajmujący obraz walk w powietrzu pilota Bernarda Kellermannia.

Okolo siódmej wieczorem — czytamy — wjeżdżały rotmistrz v. B. i ja, do wsi robotniczej X. Y. Mam tam interes do załatwienia. Rotmistrz każe zatrzymać się mimo chodzenia, aby powiedzieć dzień dobry znajomemu. Ledwie znał w bramie, słychać buk. Co się stało? Działa balansują ciągle, więc nie zauważam na to, ale ludzie pędzą w jednym kierunku, ku niedalekiemu miejscu na ulicy. Z góry słychać motor. Letak rzuca bombę! Spadła na 200 metrów przed samochodem; dobrze, żeśmy się właśnie zatrzymali. Ludzie o-

— Jakto? i panie nie ma żadnych bliższych krewnych?

— Owszem, mam krewnych i krewnie... ale widział, kapitanie, tu jest wielkie ale, tu występuje odwrotna strona medalu, to jest majątku mego. To tak rzadko spotkać można bezinteresowne uczucie. Pan nigdy nie wątpiłeś o szczerości pocisku ze strony pańskiej cioci?

— Nigdy, jej zawdzięczam wszystko!

— Ze mną było inaczej. Każda czułość, każda pieszczota obudzała mną nieufność, bo za każdą czułość ukrywała się prośba o pieniądze. Chodziło albo o zapalenie jakiegoś dęgu, albo o wyposażenie córki, czy rozpoczęcie interesu przez syna... wiedziałam już zawsze, co usłyszę... i tak powoli, powoli, moje serce dziecka, które pragnęło miłości, zaufania serdecznego, zamykało się coraz bardziej... wolałam stokrot nauczyć cię płatne, niż najczulsze krewnie... to smutne!

— Smutne — odrzeki cicho młody oficer — bo majątek czasem bywa istotną przeszkodą do szczęścia. To, co pociąga jednych, odpycha drugich.

— Jakto?

— Czy pan o tem myślała kiedy, miss Darling, że nieufność których zatrzymała życie pani, zatrzymała też i życie tych, którzy ją czytali w oczach pani?

— To prawda, nie łatwo tu zwyciężyć prawdziwą dumę.. rozumiem doskonale, że często łatwiejem wywa poświęcenie, anizeli przyjęcie tego, co za poświęcenie uważały.

— Mówią pani zupełnie tak samo, jak ciocia Julia.

— Tem lepiej. Chciałabym szczerze we wszystkim być do niej podobna.

— O, poświęcenie! imię twoje kobietą! — zadeklamował Karol z udanym patosem — ale ja nie mogę jako mężczyzna pozbyć się pewnych drażliwości, które wypływały z poczucia dumy i honoru!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tecaj robotnika, który ma rękę zranią odszkiem bomby. Pali sobie fajkę przed domem, gdy bomba eksplodowała z powietrza.

— Czy rana ciążka? — pyta lekarza.

— Nie, nie. Drobnośc.

Kupka dzieci przyciągnęła koło dsiury, wyrwanego bombą. Grzeba w niej czarnymi rączkami. Odszkiem wyrwał trochę kamieni z murów, podrapał ją jak pażurany. Widac, jak pocisk wybuchnął na 20 metrów w kierunku drzazgi stalowej na metr wysoko.

Rotmistrz wraca.

— Co się stało?

— Lotnik rzucił bombę.

— Niemożliwe.

I śmieje się spokojnie, spoglądając na gorąco niebo, na którym uosiągnęła biała chmurka szrapneli. Rozłączamy się. Rotmistrz ma interesy w pobliżu, ja muszę złożyć wizytę komendantowi. Dzieci grzebią dalej w dziurze, wyrwanej przez bombę. Nie oddaliłem się jeszcze o sto kroków, gdy usłyshę głos jakiegoś oficera:

— Schowaj się pan. Lotnik się zbliża, zaraz reuci.

Oho, znów lotnik! Kieruje się wprost ku mnie, zupełnie tak, jak by mi chciał złożyć wizytę osobistie. Już słychać turkot motoru. Owe sto koni, które leżą po powietrzu razem z aeroplanoem, rządzają marowem i zgadnie. Szrapnel pryska mi tuż przed nosem; lotnik skraca. Dowiedziałem się potem, że bomba padła do grodu, gdzie się znajdował rotmistrz.

Wioska X. Y. jest zabomboniona niemożliwie. Dowiedziałem o tem, bo mi opowiadano, ale nie chciałem wierzyć. Dla czego właśnie ją obrano sobie za cel? Widac wszędzie wtywarską się powoli zwyczaje. X. Y. znajduje się na drodze z Souches do Douai, widoczne nad nią przechodzi szlak powietrzny, więc dostaje porcję bomb codziennie zrana i wieczorem. Gdy nieprzyjacielscy lotnicy lecą ku Douai, ciskają po drodze bomby, a wracając, pozostawiają w X. Y. zapasy pocisków, których nie zdolali umieścić w Douai.

Czarna wioska robotnicza ma w gruncie rzeczy jedną tylko ulicę, szosę. Na tej kresecie trzymają się lotnicy; gdy pokierują się dokładnie, puszcząją płaszcz na dot i X. Y. dostaje bomby. Ludzie jednak obznajomili się z tym zwyczajem; gdy usłyshną motor, uciekają natychmiast, więc nikomu prawie nic się nie dzieje. Oczywiście, że gdy kąt fajkę przed domem i nie uważa na to, co się w górze dzieje, może na tem wyjść wcale niedobrze.

Po godzinie zabawiłem u komendanta. Gdy zauważam się znów na ulicy, rozpoczęta się właściwy stu- kota. Na niebie wszędzie jaśniąły chmurki szrapneli. Co się stało?

Nie udało było zobaczyć golem okiem. Podczas gdy rozmawiałem z komendantem, wbiłszy się w góre dwa balony na uwięzi, a nieprzyjacielscy lotnicy przedsiębieli przeciw nim atak. Jeden taki balon znajdował się o kilometr mniej więcej, drugi nad naszymi głowami, nieco na zachód wioski. Stal na wysokości czerwonych metrów mniej więcej, może trochę wyżej. W słońcu zachodzącym świecił złotowo. Wiatr poruszał nim trochę tedy i owej, chwilami błyskawa lina stalowa, na której go przyczepiono do sieci. Kosz widziałem wyraźnie; w koszu wynerzało się coś okragłego, głowa obserwatora. Siedział sobie tam, wysoko, patrząc, jak uderzają pociski, telefonował, kierował strzałami. Drugi miał to same zajęcie; obaj cziali w pozycjach nieprzyjacielskich jak w otwartej ksiązce.

Tego lotnikom było trochę za wiele; zjawili się natychmiast.

Zrasu dojrzałam jednego. Był małenki, żółtawy, wałka wodna; zbliżył się do drugiego balonu. Przez chwilę zasiąknił zupełnie z oczu, gdyż słupice go pokryły mgłą światową. Pełkające szrapnele wytyczały mu drogę. Były ich razem po dwadzieścia i trzydzieści, bo szlo o to, aby nie podleciał blisko i nie przeszkadził człowieku w koszu. Chwilami widać było ją w górze całego szrapnelu; tak jest, i tak, bo jak kwiątki na niebieskim tle wystrzelają dymki, okrągle jak kulki, z której powoli wykwita czerń, wyglądająca potem jak najdelikatniejszy dymek z papierosa. Szrapnele wyglądają silnie, niewinnie. Ale stora wałka podlatuje bliżej nie trocząc się o nie, bo jest na trzy tysiące metrów w górze.

I nagle znalazła się nad bliższym balonem, zabyła szeroko złożonymi skrzydłami. Aeroplano wykrecił na miejscu, leciał w dół i posunął się wprost na balon. Kanonierzy nasi nie spali. Nad wioską zassunęły granaty, jeden za drugim, coraz szybciej, coraz wściekniej. Dokola wałki zawrórowały ostre noże, które przemieniły się za chwilę w piekne, zielonawe chmurki. Wałka wykreciła ku północy, mrucząc i hucząc przeleciała nad wioską i w wielkiej linii spiralnej wzniosła się w górę. Noże poszyły za nią błyszczące w słońcu. Wzniosła się jeszcze wyżej i umknęła. Aż w jednej chwili zakręciła — i suów wraca!

— Oto i drugi!

Cała wioska na ulicy. Ludzie patrzą. Robotnik w koszuli, przed drzwiami szuka, pokasując w przeciwnym kierunku. Patrzcie, drugi! Ja widzę tylko chmurki szrapneli, ale robotnik wyszukał oczyma lotnika. Tam, na prawo, nad kominem, wśród trzech białych chmurek, stojących obok siebie. W istocie, przysiąd nadlatuje szybko, smukły jak jaskółka. Nie kieruje się ku naszemu balonowi nad wioską, ale ku drugiemu, dalszemu. Ostrzeliwując go ze wszystkich stron,

znajduje się ciągle w białych obloczkach. Ale tutaj dostarcza się nie może i zatacza koło o milowej średnicy. Ludzie zatkają w domach, bo odszki szrapneli zaczęły spadać na ulice.

Gdzie jest tymczasem wałka? Znikła, ale za chwilę stoi znów nad wioską. Wiliącą się zdradziecko z tyłu, lecs kanonierzy mają je na oku. Znalaźla się w ogniu i musi wyleżeć się wyżej. Wykręca, zmiażdżając lukiem zatrzymać raz jeszcze i dostaje się nad balonem. Musiła jednak wlecieć tak wysoko, że rzucone bomby byłyby próżnem marnowanie pocisku. O to idzie przy ostrzeliwaniu aeroplano. Jeżeli się takie wałki nie trafi, to przynajmniej zmusi się je do unikania w wyż. Będzie nieszkodliwa.

Wałka sresztą nie ucieka, jak za pierwszym razem. Stoi wysoko w powietrzu, wydaje się punktem, ale nie zniką.

Od południa, w dali błękitnej, ukazują się znów grupki chmurek szrapnelowych. Zbliżają się powietrzem dwie kreski: tak, dwie kreski czarne. To dwupłatowiec. Leci z niesłychnią szybkością. Wydaje się, że raz wzlatuje wyżej, to znów niżej w jednej sekundzie: to zilustrowanie optyczne wskutek rozgrzania powietrza. Lotnik ten ma tajemnicę jakichś pięcielnych sztuczek, bo chwilami robi się zupełnie niewidzialny. Działa nasze, budząc przed nim barydry ze szrapneli, ale on na to nie zważy. Nadlatuje niepowstrzymanie, zmiażdżając przeważnie między balonami i w szczytowej wysokościsunie mi nad głową. Nad wioską się zatrzymuje, t. j. wykrecia nagle tak, że przez chwilę jakby stał na kantach skrzydeł; potem, nim zdała zdążyć wylatować na nowo, wraca tą samą drogą. Cała salwa na pięć. Przelatuje w górze nad jednym balonem i rzadza się na drugi.

Trzeba przyznać, że na tym aeroplano siedzą naprawdę ludzie.

Wałka również wróciła. Wygląda teraz szaro i niepozorne, a leci znacznie niżej. Prawdopodobnie powziął jakiś zamiar serwo.

Wałka wle dalej. Szrapnele pekają, działy wyrygują całe gromady sztylotów ku niebu. Aeroplany szukają miejsca, aby rzucić bomby z jakimś prawdopodobienstwem rezultatu. Próbują to tu, to tam, zmiażdżają. To im trzeba przyznać.

Balony stoją tymczasem obojętnie na niebie zupełnie tak, jakby ich to wszystko nie niechodziło. Nieruszają się z miejsca, istnieją słone latające. Obserwatorzy siedzą w koszach, telefonią i kierują ogniem, a działa huczą. Siedziby i pracowali tak samo, gdyby całe niebo zwaliło się im na głowę. Tak być musi, więc robią swoje, bez jednego słowa.

Wałka, jak powiedziałem, ma jakieś poważne zalety. Leci ku balonowi na dwóch tysiącach metrów wysokości, czyli to spokojnie, z zimną krewią, mimozszalonego ogula. Nagle tuż przed nią wybucha szrapnel. Coś biaska złotawą, wałka skraca na miejscu i pędzi do domu. Trafiona! Robi skrzydłami jak może, ale nic jej to nie pomaga. Nie przedostanie się za nasze linie. Musi zlecieć na dół, do niewoli.

Szybki dwupłatowiec i mała jaskółka, które ginęły nam ciągle z oczu, atakują dalej. Jeszcze parę minut, a przyłącza się do nich nowy dwupłatowiec, również bardzo szybki. Przelatuje na wielkiej wysokości nasza wieś, nasz balon, ale nikt go nie ostrzeliwuje. To nasz lotnik.

Francuzi zobaczyli go. Jest od nich większy i silniejszy; nonsensem byłyby zadawać się z nim z bliską. Już dawniej strzelili dwóch nieprzyjaciół bez wielkich cierpień. Nimi zbliżył się dobrze, zatrzymał. Uciekała rozbieżna linia; dwupłatowiec na zachód, jaskółka na południowo-zachód. Dwupłatowiec nasz pędzi za nimi po przekątnej, aby, ile możliwości, odciąć choć jednemu drogę. Jaskółka zmienia się w czarny punkt, dwupłatowiec wygląda jak dwie złotawie kreski, nasz lotnik zniknął.

Ale teraz zaczynają strzała do niego z wyżyny Loretto. Brudne szare punkty otaczają go z wszystkich stron. Lecieć dalej nie ma sensu; zatraca. — W szalonym pędzie, mrucząc i hucząc, przesuwa się nad wioską, zupełnie jak buldog, który przepędził dwa kundusy i gałopuje uradowany do domu.

Nad wyżyną Loretto wznosi się pierwsza kula świetlna, jesienna bladawa. Działa szczerkują głośniej. Idzie noc.

Co tam słychać w święciu?

Głosy gazet o wzlotu Warszawy.

Berlin, 5 sierpnia. (W. T. B.) Dzisiejski podnoszą zaświadczenie o upadku Warszawy, wskazując na nie, jako na stolicę Polski, potężną twierdzę i jako na centrum handlu i przemysłu, ważny punkt węgierski kolumn zachodnio-rosyjskich oraz na punkt przejścia przez sezonę Wisłę.

Voss. Zieg pisze: Dla powszechnego południa osiąga to skrócenie frontu, przez co można będzie znać częściowo wojska użyć gdzieś.

Major Morath pisze w Berl. Tagebl.: Co zmieniło Rosjan do pójmania tej ostoi nadwiślańskiej? Nie brak amunicji lub żołnierza, lecz pobita strategia w. księcia dowódcy, która spowodowała takie olbrzymie straty materiału wojennego.

Lokal-Ans. pisze: W przeciągu jednej doby

ostrzeliwali nieprzyjaciół dwa gwałtowne ciosy, kiedy mniej go boleć nie będą z tego powodu, iż przesyłają twierdzą, że to były ciosy wymierzone w przeciąg.

Morgenpost pisze: Dla przeprowadzenie dalszych operacji uszykano nową silną podstawę, na której ope- racja będzie dalszy pochód w szerokim frontie, na wschód.

W artykule wstępym pisze: „Berl. Tagebl.“: Wielce Warszawy jest przystępem uczynioną cywilizacji zchodzącej europejskiej. Naszko Hindenburga jest rekomendowany, że już nadan kaste Mikołaj Mikołajewicz nie przestąpi tego progu nigdy, przed który chciał wpadnąć do Europy kochającej.

Odezwa burmistrza Krakowa.

Wiedeń, 6 sierpnia. Biuro Telegraficzne Wolfa donosi: Prezydent miasta Krakowa, gdzie również byłby demonstracyjny, wydał odezwę, w której powiedział: „Obywateli! Udzielamy was radośnie nowiny, że Warszawa po 100 latach oswobodzona z tewoli. Granice, które cały wiek dwa staroślawnie stolicę Polski dzieliły, dziś już nie istnieją. Niechaj Bóg błogosław naszego Monarchę i bohaterkę armię za to, że jesteśmy tego dnia uroczystego dożyli, który naszemu narodowi dało nadzieję złotej przyszłości.“

Gdzie jest flota angielska?

Dawniej minister marynarki angielskiej, Churchill, głosił, że flota angielska zmarznie flotę niemiecką tak prędko, że ani się nikt nie spostrzeże. Tymczasem od początku wojny o flotę tej malej słychać, a jeszcze mniej o jej czynach. Zaczęto się dopytywać, co się z nią dzieje i gdzie się znajdują. Obecnie stało się to wiadome. 70 wielkich okrętów wojennych, 100 torpedowców i wiele łodzi podwodnych oraz okrętów transportowych znajdują się w zatoce Scapa Flow, wielkiej i dobrze ukrytej zatoce przy wyspach Orkneyjskich.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główne kwatera, 6 sierpnia (W. T. B.) Z zachodniego pola walki! Walka pod Lingekop i na polu dnia toczy się dalej. Cztery nieprzyjacielskie statki napowietrzne zostały przez naszą artylerię zniszczone do wylatowania. Jeden z nich zginął się, drugi został zatopiony przez kulę. Nad wybrzeżem wypływały zatoczyły się niemieckie statki napowietrzne w nasze rece.

Z zachodniego pola walki! W. Kurlandy toczyły się dla nas skuteczne walki kawalerii w okolicach Papola, 60 km. na południowy-wschód od Poniewieża, pod Kowarskiem i Kurkiem na południowy-wschód od Włosiemierza. Nad Narwią, na południe od Łomży, stoczyły walki niemieckie mimo zaciętego oporu Rosjan dalej po wody. Pomiędzy ujściem Bugu a Nieszelskiem przełamany wojska ostrzyszające Nowogrodziec pozytywnie nieprzyjacielska na południe od Blendostowa i dotarły nad doliną Narew. Nasza eskadra lotników obracała bomby dworcem kolejowym w Białymstoku.

Jak we wcześniejszym doniesieniu zamieśkowanemu, opuścił Rosjanie, gdy ich wyparto z nowogródzkich i wewnętrznych fortów. Warszawa, przyczem niezakończone uciekały. Rosjanie cofnęli się na Pragę na prawym brzegu Wisły. Od wczoraj rano ostrzeliwują stanowiące wiatrak kawalerii w okolicach Papola, 60 km. na południowy-wschód od Poniewieża, pod Kowarskiem i Kurkiem na południowy-wschód od Włosiemierza. Nad Narwią, na południe od Łomży, stoczyły walki niemieckie mimo zaciętego oporu Rosjan dalej po wody. Pomiędzy ujściem Bugu a Nieszelskiem przełamany wojska ostrzyszające Nowogrodziec pozytywne nieprzyjacielska na południe od Blendostowa i dotarły nad doliną Narew. Nasza eskadra lotników obracała bomby dworcem kolejowym w Białymstoku.

Jak we wcześniejszym doniesieniu zamieśkowanemu, opuścił Rosjanie, gdy ich wyparto z nowogródzkich i wewnętrznych fortów. Warszawa, przyczem niezakończone uciekały. Rosjanie cofnęli się na Pragę na prawym brzegu Wisły. Od wczoraj rano ostrzeliwują stanowiące wiatrak kawalerii w okolicach Papola, 60 km. na południowy-wschód od Poniewieża, pod Kowarskiem i Kurkiem na południowy-wschód od Włosiemierza. Nad Narwią, na południe od Łomży, stoczyły walki niemieckie mimo zaciętego oporu Rosjan dalej po wody. Pomiędzy ujściem Bugu a Nieszelskiem przełamany wojska ostrzyszające Nowogrodziec pozytywne nieprzyjacielska na południe od Blendostowa i dotarły nad doliną Narew. Nasza eskadra lotników obracała bomby dworcem kolejowym w Białymstoku.

Z południowo-wschodniego pola walki! Wojska nasze, które przekroczyły Wisłę, zajęły kilka nieprzyjacielskich pozycji. Nieprzyjacielskie koortyki pośpiesznie beskutecznie. Armia general-feldmarszałka v. Mackensa staczała walki w dalszym pościgu. Na południowy-wschód od Nowej Aleksandrii została przeciwko przeszedł do wojny austro-węgierskie pod Szwajcem, na południu od Chełmu przeszedł wojska niemieckie ze swojej pozycji wy-

party.

Naczelnego dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 5 sierpnia (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Szereg powodzeń, osiągniętych przez sprzymierzonych od bitwy w maju nad Dunajem w Galicyi, w południowej i północnej Polsce, i w prowincjach nadbałtyckich, uwieńczony został zajęciem Drublina (Wangorod) i Warszawy.

Wojownicy nasze wojska Drublina. Dzwonkowali wojownicy wojska niemieckie armii księcia Leopolda bawarskiego do stolicy Polski rosyjskiej. Pomiędzy Wisłą a Bugiem postępują obaj sprzy-

niemiercy wśród walk pościgowych dalej ku północy. Austro-węgierska kawaleria dotarła do Ullung, niemiecka do Włodzimierza Wolńskiego.

Z włoskiego pola walki. Atak włoski, podjęty wczoraj rano przez kilka batalionów 92. pułku piechoty na Nemesalpo, został krwawo odparty. Nieprzyjaciel począł się po południu częściowo w popłochu w lasy na południe granicznego. Celem ulżenia tym siłom włoskim próbował po południu batalion nieprzyjacielski zaatakować niespodzianie pozycję Seikofel, lecz i ta próba zawiódła; nieprzyjaciel stracił około 100 chłopów. Komendant batalionu i kilku oficerów padł. Nasze straty w tych po tyczkach były małe. W okolicy Görz podtrzymują Włosi od wczoraj południa znowu gwałtowny ogień artyleryjski na nasze pozycje wyżynach Doberdo. Nieprzyjacielska piechota próbującą atakować Sagrada i na południe od Sdraussina, została przez naszą artylerię zniszczona.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 6 sierpnia. (W. T. B.) Urzędująco donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Na północ-zachód od Dęblina zrobili nasi sprzymierzency postępy. Pomiędzy Wisłą a Bugiem toczą się w dalszym ciągu walki w pościgu.

Z włoskiego pola walki. Codziennie powtarzające się próby włoskich ataków kończą się zawsze bezskutecznie. W nocy na 5 sierpnia i wczoraj znowu nie powiodły się ataki niemyjskie pod Sagrađo, w odcinku Plana i w okolicy Krm. Pole walki na wzgórzu Podgora zasiane jest włoskimi trupami. Pod Monfalcone zestrzelony został włoski balon trzymany na uwięzi. W Karnijskich Alpach zajęły nasze wojska w okolicy Monte Poralba kilka korzystnych pozycji na wzgórzach po stronie włoskiej. Nad granicą Tyrolu został atak nieprzyjacielskiego batalionu na Col di Lana odparty.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Walki na morzu.

Wiedeń, 6 sierpnia. Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła wczoraj rano pod Pelagozą włoską łódź podwodną. — Włoski statek napowietrzny „Citta di Jesi“, próbujący przelecieć nad portem w Poli, został w nocy z 5 na 6 sierpnia przez ogień szrapnelowy zestrzelony, zanim zdąział jakiekolwiek szkody ponieść. Cała załoga, składająca się z 3 oficerów marynarzy, 10 marynarzy i 2 chłopów, wszyscy zostali do niewoli. Statek napowietrzny został przetransportowany do Poli. (W. T. B.)

Komenda floty.

Po roku wojny.

Berlin. „Vossische Zeitung“ przynosi roczne zestawienie ilości jedów i zdobytych wojennych, będących w rękach państw sprzymierzonych.

Liczba jedów umieszczonych w Niemczech wynosi 1.038.869, z czego w obozach dla jedów umieszczonych jest 898.869, do robót użytych jest 40.000, zaś 120.000 walczych w ostatnich walkach jeszcze do obozów nie dostawiono.

Liczba wszystkich jedów wziętych przez państwa sprzymierzone wynosi 1.695.400 ludzi, czyli 65 korpułów, licząc ruchomy korpus na 30 000 ludzi.

W liczbie powyżej, uczestniczącą Rosyjanie cyfra 1.330.000 jedów i 8.790 oficerów. Na Niemcy przypada z tej cyfry 5.600 oficerów i 720.000 żołnierzy, zaś na Austro-Węgry 3190 oficerów i 610 000 żołnierzy.

Nadto w niemieckich punktach zbiorowych znajdują się 5834 zdobytych dział i 1556 karabinów maszynowych. Ponieważ znaczna ilość dział i karabinów maszynowych nie przeprowadzona jeszcze została na punktach zbiorowych, tudzież pewna ich ilość została natychmiast użyta w walce, ogólna ilość podnoszi się do liczby 7 do 8 tys. dział i 2 do 4 tys. karabinów maszynowych wziętych tylko przez wojska niemieckie.

Sprymierzeni obsadzili z obszaru Francji 21 000 km., Belgii 29 000 km., zaś Rosji 130 000 km., czyli łączna 180 000 km.

Natomiast w rękach trójporozumienia znajduje się w Alzacji 1950 km., w Galicyi 10000 km., czyli łącznie 11 055 km.

Przed stoczeniem największej w świecie bitwy.

Czaszka wiedeńska „Zeitung“ donosi ze źródeł rosyjskich, że prawie dwudziestu dziesięciu całej dotyczącą-

sowej armii rosyjskiej stoi obecnie na wschodzie poza linią Wisły, przeciwko złączonym wojskom niemiecko-austriackim. Ponieważ zas także Niemcy i Austria rozporządzają na tym terenie walki nadwyciążone wielkimi masami wojsk, przeto można oczekwać, iż na wschodzie przygotowują się do stoczenia największej w ogóle bitwy, jaką zna historia ludzkości.

Odwrot armii rosyjskiej.

Paryż, 6. sierpnia. (W. T. B.) Francuscy krytycy wojskowi omawiają kwestię, czy odwrót armii rosyjskiej może być dokonany bezpiecznie. Oświadczają oni, że z powodu przełamania linii narwiańskiej i zdobycia kolej Lublin-Chelm położenie wojsk rosyjskich, stojących jeszcze na przestrzeni Warszawy, jest niebezpieczne. Zagrożenia oskrzydleniem wojska niemieckiego dokonały. Niewiadom, jakie ma plany w ks. Mikołaj, aby ujść okrążeniu. Atoli nie można oddawać się złudzeniom. Drogi w Polsce nie są takie, aby na nich można wykonać tak olbrzymi odwrót bez popłochu. Zadanie, który Rosyjanie mają do rozwiązania, aby utrzymać związku z armiami, jest bardzo trudny.

Z blizka i z daleka.

— Raciobórz. Niedawno ogłoszono, że 25-fenigówki zostaną wycofane. Wskutek tego niektórzy monetę tej nie chcą przyjmować. Należy wyjaśnić, że 25-fenigówki mają obecnie pełną wartość i wycofane będą zupełnie dopiero w przyszłym roku.

Wydział powiatowy ogłasza, iż komisjonrem dla powiatu raciborskiego do zakupu owsa i jęczmienia ustanowiona została firma Hermann Fraenkel w Raciborzu.

— Ważne dla gospodarzy w Raciborskiem. Wedle ogłoszenia, zamieszczonego w „Rat. Kreisbl.“, są widoki, iż powiat raciborski otrzyma od izby rolniczej transport koni. Także sprzedawać się będzie tylko z wojskiej ręki po oszacowanej cenie. Powiat nie przejmuje żadnej gwarancji za jakiekolwiek braki. Do kupna przypuszczani będą tylko gospodarze powiatu raciborskiego (wiejskiego); tacy gospodarze, którzy podczas wojny konie zakupili, aby je znowu sprzedac, koni nie dostaną. Konie oddaje się po zbadaniu potrzeby. W tym celu wzywa landrat, aby gospodarze (także niewiasty), chcący nabyc konie, zgłosili się jak najśpieszniej piśmie do króla landratury. W zgłoszeniu musi być podane: 1) Wielkość posiadłości, 2) nazwisko posiadacza, 3) czy posiadacz jest na wojnie, 4) ile koni posiadał przed wojną, 5) ile posiada obecnie, 6) ile mu zabrano dla wojska, 7) czy się żyły ciękie, czy też lekkiego konia?

W sprawie zapomog wojennych wydał kanclerz nowe rozporządzenie, w którym wzywa interesowanych do wcześniego stawiania włosków o zapomog i punktualnego odbierania wsparcia, grożąc zatrzymaniem przedawnionych odnośnie nieodebranych na czas pieniędzi. Wreszcie zawiera nowe rozporządzenie przestroge przed podawaniem niezgodnych z prawdą szczegółów, które ważne są do utrwalenia wysokości zapomogi lub jej zniesienia.

— Wspomnienie pośmiertne. Zmarłemu przed kilku dniami w Krakowie s. p. Janowi Karolowi Mackowiemu poświęca jego drugi serdeczny, red. Br. Korażewski w „Gaz. Op.“ obszerne wspomnienie pośmiertne, z którego podajemy niektóre ostępstwa:

Założona wiadomość nie przejdzie na Śląsku, a szczególnie już w Raciborskiem, bez głębokiego wręczenia, ponieważ sp. Mackowski był pierwszym redaktorem założonym przed z góra 25 laty przez p. dr. Rostka „Nowin Raciborskich“ i położy niemal zasługi około osiąci ludu górnospiskiego. Lud ten zachował go też w mitę i wdzięcznej pamięci.

Jan Karol Mackowski urodził się w okolicach Bydgoszczy, w Księstwie Poznańskim, w r. 1864. Po odbyciu nauk gimnazjalnych poświęcił się księgarstwu, obok tego zajmował się statystyką i ekonomią. W r. 1887 wstąpił do redakcji „Kuryera Pozn.“, a równocześnie umieszczał swoje prace w „Dz. Pozn.“ i innych pismach.

W roku 1889 założył z dr. Józefem Rostkiem „Nowiny Raciborskie“ i kierował niemi, nabywszy je później na własność, do jesieni roku 1894. Pismo to było w dużej części narodowym redagowane i pracowało z całą stanowczością nad uniezależnieniem ludu od partii centrowej, lecz zwycięstwo nie przechyliło się pomimo wyborowej agitacji i organizacji powiatu raciborskiego na stronę Mackowskiego.

Jako największą zasługę poczytać należy Mackowskiemu rozbudzenie ludu w powiecie raciborskim. Naraził się wskutek tego na liczne kary pieniężne i więzienie.

W r. 1895 objął redakcję „Dz. Kuj.“ w Iławie, które to pismo podniósł do poważnego znaczenia. W r. 1900 przeniósł się do Warszawy, potem do Krakowa, Lwowa i znów z powrotem do Krakowa, wszędzie oddany gorliwej pracy dziennikarskiej i literackiej dla dobra sprawy narodowej. Szczególnie cenne są jego prace, zamieszczone w „Świecie słowiańskim“, gdzie także o G. Słupku wiele zajmujących roszczeń napisał, tchnącymi niesmieratem umiłowaniem podnoszącą pracę z młodych lat, której oddał się by i z całym idealizmem młodego dziennikarza i publicysty z przekona-

nia i powołania, znoszącego chętnie przyrost, przeciwności i zawody, byle sprawie ukochanej uaciwić się.

Sp. K. Mackowski umarł, jak żołnierza na posterunku, prawie przy biurku redakcyjnym, zaledwie po kilkogodzinnej nemocy. Część pamięci dziełnego szermierza

Nowe ceny maksymalne. Berlińska „Voss. Zeitung“ dowiaduje się z Dresem, że saski minister spraw wewnętrznych, w odpowiedzi na jakieś podanie, podał do wiadomości, iż Rada Państwa zastanawia się nad wyznaczeniem cen maksymalnych na mięso, mleko, mąsto i ser. Stwierdzenie zasobów ziemiańskich przedwiedzione jest jeszcze podczas działań.

* Bielenkowice, pow. raciborski. W środę utonął w Cynie w pobliżu mostu 10-letni syn gospodarza Alojzego Cwikla. Zwłoki w niedzielę przed południem wydobyto.

Uczymy dzieci czytać i pisać po polsku!

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwarta, 7. sierpnia. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. We Flandrii zostali Belgijscy zmuszeni przez naszą artylerię do częściowego opuszczenia swej pozycji pod Hærennes. W okolicy Souchez i na południe od Lientrey (na wschód od Luneville) ataki nieprzyjacielskie odparto.

Z wschodniego pola walki. Na wschód od Poniewicza cofnęły się Rosjanie po za Jarę. Na wschód od Kowna zrobiliśmy postępy. 500 Rosjan wzięto do niewoli, 2 karabiny maszynowe zdobyto. Armie generała von Scholza i von Gallwita przełamali opór nieprzyjacielski pomiędzy Łomzą a ujściem Buga. Wysokość zdobytych w walkach od 4. do 6. sierpnia wynosi 85 oficerów i przeszło 14200 chłopów jenieców, 6 armat, 8 przyrządów do rzucania min i 69 karabinów maszynowych. Wojska oskrzydlające Nowy Cieorgiewsk dotarły z północy aż nad Narew. Port Dębie został wzięty. Od południa dotarły do Wisły pod Piękowem. W Warszawie położenie bez zmiany. Rosjanie ostrzeliwują miasto dalej ze wschodniego brzegu Wisły. Nasze statki napowietrzne obrzucały bombami dworce kolejowe w Nowem Mińsku i Siedlcach.

Z południowo-wschodniego pola walki. Pod i na północ od Dęblina położenie bez zmiany. Pomiędzy Wisłą a Bugiem wzięły wojska niemieckie szturmem pod Ruską Wolą (na południe-wschód od Lubartowa) nieprzyjacielskie pozycje i na północ-wschód od Łęcznej wywalczyły sobie wyjście do jeziorów.

Naczelne dowództwo armii.

Główna kwarta, 8. sierpnia. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Francuzie atakują granaty ręczne pod Souchez i kontrataki na rowy odebrane nieprzyjacielsowi oneżdały w Zachodnich Argonach zostały odparte. Walki w Wogiesach na północ Monasteru znów się ożywili.

Z wschodniego pola walki. Niemieckie wojska nad Narwią zbliżają się do drogi Łomża-Ostrów-Wyszków. Na południe od Wyszkowa dotarły do Bugu. Skierowany do ujścia Bugu został obsadzony. Przed Nowo-Cieorgiewskiem (Modlin) zajęły nasze wojska fortyfikacyjne w Zegrzu. Pod Warszawą przeszliśmy na wschodnią brzeg Wisły.

Z południowo-wschodniego pola walki. Przed wojskami generała-pukownika von Woyscha cofała się Rosjanie ku wschodowi. Pomiędzy Wisłą a Bugiem wypatry armia generała-feldmarszałka von Mackensen'a nieprzyjaciela w strong rzece Wieprz. Prawe skrzydło znajduje się jeszcze we walce.

Naczelne dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 7 sierpnia. (W. T. B.) Z rosyjskiego pola walki. Pomiędzy Wisłą a Bugiem walka toczy się dalej. Austro-węgierskie wojska wdarły się na południe od Lubartowa, niemieckie na północ-zachód i na północ-wschód od Łęcznej w nieprzyjacielskie lądzie.

Z włoskiego pola walki. W okolicy Görz stał front na wschód od Polazzo i Redipuglia pod gwałtownym ogieniem artyleryjskim. Po południu ruszyły kilka włoskich batalionów w tem miejscu do ataku, lecz po krótkiej walce wrócili swojego pochodu. Nadwyżkę zasadzoną w Karyntii i w Tyrolu tylko walka artyleryjska.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Rumunia przystępuje do czwóroporozumienia?

Kopenhaga, 7. sierpnia. Wedle doniesień prasy, iż Rumunia przystępuje do czwóroporozumienia, iż przymierze pomiędzy Rumunią a czwóroporozumieniem zostało już zawarte i układ podpisany. Rumunia weźmie w drugiej połowie sierpnia za swoje armie udział we wojnie.

(Tagl. Rendsburg.)

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Oppier, dentystka
Racibórz, Odrzańska ul. 2
wykonuje
sztucznezęby, plomby
po dawnych tanich cenach.
Mówię się po polsku.

Na żniwa

polecam:
wino wermouth,
wino jabłkowe
po jak najniższych cenach, dalej
sok malinowy
i esencję do limonady cytrynowej.
Także do paczek polowych dobre i tanie.

Max Böhm, Racibórz,
fabryka likierów, Odrzańska ul.

Dla naszych dzielnych
wojaków w polu!

Bombony orzeźwiające,
karmelki mentolowe,

najlepsze w marszach i trudach.

czekolada w tablicach,
umyślnie do wysyłki w pole zrobiona
w wielkim wyborze.

Medyernalne wino deserowe,
wzmocniające i dobre.

Wino wermouth,
poleczenia godne dla
chorych na żołądek.

Wino czerwone

od 1 mk. za butelkę pocz.

Wszelkie towary kolonialne,
delikatesy i konserwy.

Modre marki rabatowe.

J. Düring,
C. Warzecha nast.,
Racibórz, Długa ul. 22.

Do siewu na jesień

polecam: mieszankę peluszki, bobru,
rzepi, gorczykę, pleckolon,
jako też wszelkie warzywa strączkowe.

A. Dudek,

A. Krulińska nast.,
Racibórz, Odrzańska ul. 22.

L. Breitbarth

Racibórz,
ul. Tumska 10 — obok landratury.

Towary kolonialne, delikatesy,

wina, cygara i t. d. i t. d.

Najstarsza firma w Raciborzu

założona 1861!

Najlepsza, zawsze świeżo palona

Kawa,

funt od 1,60 mk. poczawszy.

5 proc. rabatu. Najtańsze ceny.

Najlepsze gatunki.

Dobre pétroleum,
cukier, funt 25 fen.
kawa od 1,60 do 2 mk.,
smalec, margarynę, marmelady

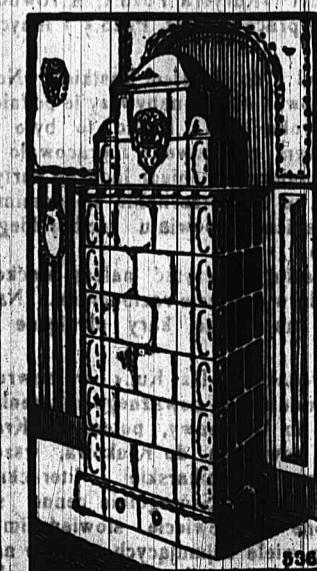
cygara i tytoń

poleca

B. Sokoll

Racibórz, Długa ul. 29 31.

Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny
najlepsze i najtańsze



piece kachlane?

A. Preiss

fabyki pieców kachlanych,
budowa pieców, towarzystwo komandytowe
Ostrów-Racibórz, Rudzka ul. 14,
Bytom-Rozbark, ul. Siemianowicka.

Wykonanie po jak najniższych cenach. Przestawianie i budowa nowych pieców kachlanych wszelkiego rodzaju. Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju, materiałów żelaznych do pieców i szamotek (także dla piekarzy).

Robomice

znajduje się w mieście Racibórz.
J. Sabisch, Rybarska 4,
Racibórz, Odrzańska ul.

Wszelkie druki

Polecam
sól na pole.

B. Pitsch,
drogeria — Racibórz
Wls. Przedm. 31.

Papier listowy

zawierający następujące serwy:
1) barwne: 1) Nas. Sw. Papier
nowe, 2) Narodowe, 3) Czerwone, 4) Zwyczajne
dużego formatu, 5) Typu
dużego formatu — w kasetach
z 10 ark. list. papieru, 6) koperty
podkładki i bluzy
II) jedno kolorowe: 1) Różowa
kościelna, 2) Nasza żółta
3) Nasz wieczór, 4) Miesiąc
Mazowiecki N. P. Mary, 5) Mazowsze
w kasetach z 10 ark. list. pap., 6) koperty pod
kładek i bluzy,
polecaja.

„Nowiny Raciborskie”
Racibórz — Ratibor.

Godzinki Adoracji
Najśw. Sakramentu

do odmawiania podczas
wiecznej adoracji da
dycezyi wiśnickiej
cena 80 fen. z przesy-
ką 90 fen. polecaja.

„Nowiny Raciborskie”
Racibórz — Ratibor.